



„A gdy [Baranek] otworzył siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetozprzyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr slu my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwy szy Kaplan (...) Przez wi ksy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: **August Gohlke**. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. Numeru zł 25

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62.10.

Izaj. 8:20, Łuk. 11.28

WNIEBOWZIECIE

W OSTATNICH latach nastąpił znaczny wzrost zainteresowania, szczególnie wśród chrześcijan ewangelików i fundamentalistów wtórym przyjściem Jezusa i Jego tysiącletnim panowaniem wraz z Kościołem nad ziemią. Ten nagły wzrost zainteresowania wywołany został głównie znakami czasów, które dowodzą, iż żyjemy przy samym końcu wieku Ewangelii, wieku Kościoła.

Do wspomnianych znaków czasu należą: wzmożony rozwój komunikacji i umiejętności (Dan. 12:4; Nah. 2:3, 4); powrót cielesnego Izraela do swej ojczyzny, odzyskiwanie kontroli nad całą Jerozolimą, stopniowe wychodzenie z częściowego zaślepienia oraz konflikty z Arabami (Jer. 16:13—18; Am. 9:11, 14, 15; Łuk. 21:27—38; Rzym. 11:11, 15, 25—27); znaczny wzrost przestępczości, nikczemności, rozwiązłości moralnej i wyjawiania zła (2 Tym. 3:1—9, 13; Mat. 24:12; Łuk. 12:2, 3; 1 Kor. 4:5); szybki upadek moralności w rodzinie, rządzie, handlu, szkole, literaturze, sztuce, muzyce, rozrywce itp. (2 Tym. 3:1—9, 13); przewaga niewiary, wiara fałszywa, fałszywi Chrystusowie i prorocy (Mat. 24:24—26; Łuk. 18:8; 1 Tym. 4:1-3; 2 Tym. 4:1—4); kryzys paliwowy i żywnościowy, rosnąca inflacja, rozstrojone środowisko naturalne, przeludnienie i głód (Iz. 47:14, 15; Ezech. 7:12, 19;

14:19; Sof. 1:18; Łuk. 21:11); gigantyczne przygotowania wojenne, szybki rozwój przerażających rodzajów broni, zimne i gorące wojny, rewolucje, konflikty kapitału ze światem pracy oraz zakrojony na szeroką skalę terroryzm i anarchia (Joela 3:9—14; 1 Król. 19:11, 12; Jak. 5:1-8); wielkie zaniepokojenie i obawa - ludzi co do terażniejszości i przyszłości (Łuk. 21:25, 26); duży wzrost spirytyzmu, okultyzmu, satanizmu itp. (Mat. 12:26; 24:28); ogólnie mówiąc, powszechny kryzys, którego opanowanie przekracza możliwości człowieka (Ps. 107:23—27; Sof. 1:17; Łuk. 21:25—27).

PRZEDMILLENNIZM I POMILLENNIZM

Ogół chrześcijan wyznaje dwa rodzaje poglądów na temat wtórego przyjścia Jezusa, mianowicie: *przedmillennizm* i *pomillennizm*.

Przedmillennizm, nauka głosząca, że Chrystus przychodzi przed Tysiącleciem, by wraz ze swym Kościołem królować tysiąc lat i nawrócić świat, w umysłach większości wierzących chrześcijan w dużej mierze wyparła pomillennizm, naukę głoszącą, iż Chrystus przychodzi po Tysiącleciu, by przejąć nawrócony świat i zakończyć wszystkie ziemskie sprawy. Dla myślących ludzi staje się coraz bardziej oczywistym fakt, że świat nie jest nawracany,

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ BAZYLEI

IZAJ. 62:10

MIESIĘCZNIK

Czerwiec 1985..... Nr 353/13 (6)

SPIS TREŚCI

Wniebowzięcie.....	82
Historia o Marii Jones i Biblii	90
Zupełna Ewangelia	93
Złoczyńcy w Raju	94

„I ZATRĄBIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ
GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE:
KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI
PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO,
I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”
OBJ. 11 : 15

lecz że raczej gwałtownie rośnie stosunek niechrześcijan do chrześcijan (zobacz *Boski plan wieków i The Millenium*).

Wraz ze wzrostem zainteresowania wtórym przyjściem Jezusa wielu wierzących chrześcijan żywi wciąż rosnącą nadzieję, że wkrótce połączą się z Jezusem we wszystkim, co jest wieczne, w niebiańskiej chwale, w tym, co powszechnie znane jest jako wniebowzięcie, chociaż w Biblii nie znajdujemy słowa wniebowzięcie.

Rzeczownik wniebowzięcie i przymiotnik wniebowzięty pochodzą z łacińskiego słowa rapere (raptus), co znaczy „porwać, schwycić, unieść”. Lecz zarówno wniebowzięty, jak i wniebowzięcie nabrały także znaczenia zachwytu, ekstazy, upojenia, miłości itp.

Tak więc gdy wielu wierzących chrześcijan, szczególnie ewangelików i fundamentalistów, używa słowa wniebowzięcie, stosuje je do naszego Pana Jezusa w pierwszej, niezauważalnej fazie Jego wtórego przyjścia, kiedy to potajemnie porywa nagle ku sobie, do nieba, duchowego królestwa, wszystkich prawdziwych chrześcijan wówczas żyjących, by już na zawsze byli połączeni z Nim, swym niebiańskim Oblubieńcem, we wiecznej radości, rozkoszy, błogości i szczęściu.

Jeden z szeroko rozpowszechnionych obrazków tego typu przedstawia scenę obok pięknego domu. Kobieta wieszająca pranie i mała dziewczynka jeżdżąca na rowerku, pokazane są w chwili mknięcia w ciełe w kierunku nieba, podczas gdy strzygący trawę chłopiec, obrazujący oczywiście niechrześcijanina lub nieprawdziwego chrześcijanina, pozostaje na ziemi.

Szeroko rozpowszechniony traktat pod tytułem „The Missing Ones” („Zaginieni”) przedstawia czas wzięcia do nieba jako okres wielkich nieszczęść, konsternacji, lęku i obawy, kiedy to pociągi tracą nagle swych maszynistów, samochody kierowców, rodziny swych najbliższych itd. — a biuro osób zaginionych zasypane zgłoszeniami o zaginięciach. Niektórzy na zderzakach swych samochodów umieszczają napisy, ostrzegające, że w wypadku wzięcia do nieba, ich samochody pozostaną bez kierowcy.

Wielu uważa, że po zakończeniu zabierania do nieba, spośród tych, którzy pozostaną na ziemi, powstanie możny władca — jednostka — jako Antychryst, podający się za Boga w odbudowanej świątyni w Jerozolimie, zmuszający ogół ludzi do czczenia go i przyjęcia jego znaku na czole i ręce oraz zawzięcie prześladowający wszystkich tych, którzy nie zechcą tego uczynić. Ma się to odbywać w tak zwanym „uciśnieniu”, którego końcem ma być druga faza wtórego przyjścia Jezusa, kiedy to pokona i zniszczy On Antychrysta i rozpocznie swe tysiącletnie panowanie.

Niektórzy utrzymują, że te dwie fazy wtórego przyjścia Jezusa dzielić będzie trzy i pół lat. Inni twierdzą, iż przerwa ta trwać będzie siedem lat, nauczając przy tym zwykle, że wypełni się wówczas siedemdziesiąty tydzień z Dan. 9:24—27. Ten pogląd jest jednak błęd-

ny, gdyż siedemdziesiąty tydzień Daniela wypełnił się razem z sześćdziesięcioma dziewięcioma tygodniami w czasie pierwszego adwentu Jezusa, co udowodniliśmy z wielu punktów widzenia w BS 463.

Pewne pojęcia czasami tak przenikają nasze umysły, tak bardzo stają się częścią nas, że trudno inam się z nimi rozstać. A jednak tak wielu z nas stwierdza, że nasze wyobrażenia odnośnie Pisma Świętego wymagają zmiany z powodu mniej lub bardziej niedoskonałego zrozumienia.

Zaprzeczenie długo wyznawanym teoriom, jak na przykład nauce o siedemdziesiątym tygodniu oderwanym od reszty, dla wielu jest ciężkim doświadczeniem, lecz nie jest to problem dla wszystkich posiadających dziecięcego ducha Chrystusa, to jest gotowość do przyjęcia bez wahania Słowa Ojca (nie nauk ludzkich, które są Mu przeciwne — Rzym. 3:4; 1 Kor. 2:5); oni powiedzą: Ja sarn nie wiem nic na ten temat, a jeśli przyjąłem myśl nie popartą Słowem Bożym, nie chcę jej. Chcę jedynie Prawdy, a nie myśli moich lub innych niezależnych od Słowa Bożego, gdyż tylko ono jest w stanie uświęcić (Jan 17:17). Dajcie mi Prawdę, bez względu na to, jakiego bożka może ona obalić.

Jedynie takim mamy do przedstawienia pewne rzeczy dotyczące od dawna wyznawanej nauki o tym, że prawdziwi chrześcijanie żyjący w czasie drugiego adwentu Jezusa nigdy nie umrą fizyczną śmiercią. Ustęp Pisma Świętego cytowane na poparcie tego pojęcia po dokładnym rozważeniu nie podtrzymują takiej myśli, a inne wersety wyraźnie stwierdzają, że wszyscy członkowie ciała Chrystusa umrą śmiercią fizyczną podobnie jak ich Głowa, Wzór i Poprzednik. Zbadajmy wspólnie ten przedmiot w świetle rozważań następujących wersetów Pisma Świętego uważanych zwykle za podstawę poglądu, że niektórzy święci mieli być uwolnieni od śmierci fizycznej.

ROZWAŻENIE 1 TES. 4:15—17

1 Tes, 4:15—17 jest klasycznym fragmentem cytowanym przez wyznających myśl o zwolnieniu od śmierci fizycznej. Greckim słowem przetłumaczonym „przyjście” we w. 15 oraz u Mat. 24:37—39 jest *parousia*, oznaczające obecność. Określa ono pierwszą, niezauważalną fazę drugiego adwentu Jezusa, kiedy to świat nie wie o Jego drugim adwencie, zajmując się zwyczajnymi sprawami życiowymi. Poprzedza ona drugą fazę, Jego *epiphaneia* (jasne świecenie, manifestację), czy też *apokalupsis* (odstąpienie, objawienie), oraz fazę trzecią, Jego *basileia* (Królestwo).

W 1 Tes. 4:15—17 czytamy: „...my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy [Biblia Tysiąclecia podaje: „wyprzedzimy”; porównaj przekład ASV, Rother-hama itp.], onych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan ... zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw. Zatem [potem, greckie *epeita*, które podobnie stosuje się do przysz-

łości w innych miejscach, np. w 1 Kor. 15:6, 7, 23, 48; Gal. 1:18, 21; 2:1; Żyd. 7:27; Jak. 3:17; 4:14] my żywi, którzy pozostaniemy, wspólnie z nimi zachwyceni [w angielskich przekładach i BT — „porwani”] będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze...”.

Nic w tym wersecie oczywiście nie wskazuje, że święci żyjący w czasie wtórego przyjscia Pana umrą. Nic też nie naucza, że ich ludzkie ciała nie umrą. Ten ustęp nie podaje przemiany, jaką oni przejdą przed połączeniem się z Panem; sama przemiana nie jest tutaj nawet wspomniana. Lecz ten sam Apostoł podaje gdzie indziej, że zmiana będzie miała miejsce, gdyż „ciało i krew” — ludzka natura, ludzkie ciała — nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego (1 Kor. 15:50). Dlatego wszyscy święci zostaną -przemienieni, w istoty duchowe, niewidzialne dla ludzkich oczu, mogące przychodzić i odchodzić jak wiatr (Jan 3:8).

ZBADANIE 1 KOR. 15:51, 52

Przejdźmy teraz do 1 Kor. 15:51, 52, gdyż podana jest tutaj sarna przemiana, i zauważmy, czy święty Paweł rzeczywiście mówi, iż ktokolwiek zostanie przemieniony bez umierania, w co wielu na podstawie tych wierszy wierzy. Czytamy: „Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu ... umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni”.

Niektórzy na podstawie stwierdzenia o śnie odnieśli wrażenie, że ziemskie ciało nie umrze. Czyż jednak trudno jest zrozumieć, że ludzkie ciało może spoczywać w śmierci, a nowe stworzenie może być z niego uwolnione i tak szybko przyobleczone w ciało duchowe, że nie będzie ani chwili snu? Umrzeć to nie to samo co zasnąć — pozostawać w stanie nieświadomości, nieżywym. Gdyby między śmiercią ziemskiego mieszkania (ludzkiego ciała) a otrzymaniem ciała duchowego nastąpił jakiś okres czasu, wtedy nowe stworzenia, które żyłyby i pozostawały w Chrystusie aż do czasu Jego paruzji, obecności, po śmierci zmuszone byłyby do „zaśnięcia w Jezusie” (1 Tes. 4:14; 1 Kor. 15:18), jak w wieku Ewangelii zasnęli Apostołowie i inni członkowie ciała. Lecz ser\ ten zawsze był czymś niepożądanym.

Święci wieku Ewangelii razem ze świętym Pawłem mogli powiedzieć, że nie chcą być, nagimi (w stanie snu, zarówno bez ciała ludzkiego, jak i duchowego), lecz że bardzo pragną być przyobleczonymi, otrzymać ciała duchowe, które mieli dostać w czasie wtórej obecności Jezusa w chwili odłączenia się od starego ludzkiego domu (2 Kor. 5:1—4). I to w zasadzie stwierdza tutaj święty Paweł — nie wszyscy zasną, gdyż dla niektórych przemiana będzie chwilą, momentem. Jedno jest pewne: wszystkie nowe stworzenia opuszczą kiedyś ciało, a kiedykolwiek i jakkolwiek to się stanie, będzie to śmiercią, rozkładem i

końcem człowieczeństwa dla wszystkich tych, którzy otrzymają naturę duchową.

Niektórzy twierdzą, że Mat. 24:40, 41 potwierdza naukę o „zaginionych”, lecz nie ma tam ani słowa o zabranii kogokolwiek do nieba. Wskazuje on raczej na gromadzenie się członków ciała do Prawdy jako duchowego pokarmu (porównaj w. 28).

ŚWIĘTY JAN PRZEDSTAWIA OSTATNICH Z KOŚCIOŁA

Zauważmy teraz słowa Jezusa dotyczące Apostoła Jana, który jest typem, obrazem ostatniej części Kościoła — tych, którzy pozostaną przy życiu do czasu obecności Pana i wtedy zostaną przemienieni. Jezus powiedział o nim do Apostoła Piotra: „Jeźlibym chciał, żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego?...I wysłała ta powieść między braci, żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł Jezus, iż nie miał umrzeć; ale: jeźli chcę, aby został aż przyjdę...” (Jan 21:22, 23).

Tak właśnie stało się z grupą symbolizowaną przez świętego Jana. Rozeszła się pogłoska i została powszechnie przyjęta, że ta część Kościoła nie umrze. Ale: gdy zbadamy dowody, stwierdzimy, że ani Jezus, ani Apostołowie nie powiedzieli, iż niektórzy nie umrą, lecz że jeśli tak będzie chciał Mistrz, niektórzy zostaną aż do Jego drugiej obecności, i wtedy zostaną przemienieni w okamgnieniu i nie zasną.

Zwróćmy teraz uwagę na wyraźne oświadczenie, że wszyscy członkowie „ciała” mieli umrzeć, a następnie zauważmy konieczność śmierci. Sam święty Paweł, nie ktoś z mniejszym autorytetem, powiedział, że „jeźliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy” oraz „jeźliżeśmy z nim wszczępieni w podobieństwo śmierci jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z nim będziemy”. W tym to celu członkowie ciała Chrystusowego zostali „przykształtowani ... śmierci jego” (2 Tym. 2:11; Rzym. 6:5; 2 Kor. 4:10; Filip. 3:10).

Widzimy teraz, że w przypadku Jezusa Jego ludzka natura na wieczność została poddana śmierci (był On „umartwiony ciałem, ale ożywiony duchem [jako istota duchowa]” — 1 Piotra 3:18), a gdyby z powrotem zabrał ludzką naturę, oznaczałoby to zabranie ceny okupu za nas. Widzimy także, że członkowie Jego ciała otrzymali przywilej „dopełniania ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24), bycia „umarłymi z Chrystusem”, „ochrzczeni w śmierci jego” (Rzym. 6:8, 3), który umiłował i kupił nas swą drogocenną krwią oraz skosztował śmierci za każdego (1 Piotra 1:18, 19; Żyd. 2:9).

Słowem, jeśli dla Jezusa koniecznym było pozostanie posłusznym aż do śmierci i jeśli do swych świętych mówi On: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10), któż może powiedzieć, że zgon, śmierć ludzkiej istoty, jest niekonieczny?

ZBADANIE PSALMU 82:6, 7

Ps. 82:6, 7 bardzo wyraźnie dowodzi, że wszyscy „bogowie”, „synowie Najwyższego”, święci, umrą „jako i inni ludzie ... a jako jeden z

książąt upadną [nie jak książę Adam, który umarł za swój własny grzech, lecz jak książę Jezus, śmiercią ofiarniczą].

By zrozumieć ten tekst, najpierw musimy zrozumieć kontekst i jego użycie przez naszego Pana. Psalm 82 najwyraźniej stosuje się do naszego Pana Jezusa jako naznaczonego przez Boga Oswobodziciela i Sędziego chrześcijaństwa w czasie Jego paruzji, obecności, przy końcu wieku Ewangelii.

Hebrajskim słowem przetłumaczonym we w. 1 „Bóg” i „bogów” oraz we w. 6 „Bogowieście” jest *elohim*, które odnosi się nie tylko do Jehowy, lecz także do innych: używa się go w stosunku do (1) sędziów i władców (2 Moj. 21:6; 22:8, 9, 28; 1 Sam. 2:25); (2) wielkich ludzi nie będących sędziami ani władcami (1 Moj. 23:6; 2 Moj. 7:1); (3) dobrych i złych aniołów (Ps. 8:6, por. Żyd. 2:7; Ps. 97:7, por. Żyd. 1:6) oraz (4) Jezusa (Ps. 45:7, por. w. 8, gdzie wymieniony jest Bóg).

Podobnie w, Ps. 82:1 nasz Pan Jezus przedstawiony jest jako bóg, potężny, który „stoi w zgromadzeniu Bożym [wśród potentatów polityki, finansów, kościelnictwa, przemysłu, społeczeństwa i pracy], a w pośród bogów [*elohim* — wielkich ziemskich] sądzi”. Potępia On niesprawiedliwe sądy i faworyzowanie nie-zbożnych przez tych ziemskich książąt; napomina ich, by bronili ubogich i sieroty oraz by dopilnowywali przestrzegania sprawiedliwości w stosunku do utrapionych oraz potrzebujących i uwalniali ich z rąk ich oprawców.

Lecz według w. 5 wielcy ziemscy (ziemscy *elohim*) „nie wiedzą [nie zwracają uwagi na Boskie wezwanie do równości — na brzmienie antytypowej trąby Jubileuszowej, »ostatniej trąby«, trąby siódmej, »trąby Bożej« (Zach. 9:14; 1 Kor. 15:52; Obj. 11:15; 1 Tes. 4:16) — wyjaśnienie trąby Bożej w Nadszedł czas, s. 161—164], ani rozumieją; w ciemnościach [co do rezultatu swojej polityki] ustawicznie chodzą; zaczem [w wyniku czego] się zachwiały [wpadły w stan zamieszania, zniekształciły się, straciły równowagę w stosunku do siebie i muszą być więc usunięte, muszą »stopnieć«, by przygotować drogę dla nowych niebios i ziemi — nowego porządku społecznego (2 Piotra 3:10—13)] wszystkie grunty [porządek i panujące zasady prawne] ziemi [społeczeństwa ludzkiego]”.

We w. 6, 7 Jezus z kolei zwraca się do swych świętych jako do wielkich, swego „maluczkiego stadka” (Łuk. 12:32): „Jam rzekł: Bogowieście [tych »nazwał bogami, do których (lub dla których) się stało słowo Boże« — Jan 10:35; *elohim* — wielcy — gdyż otrzymali oni Słowo Boże i Ducha tego Słowa udzielonego im przez Jezusa], a synami Najwyższego wy wszyscy jesteście [»Najmilsi! teraz dziatkami Bożemi jesteśmy«] — 1 Jana 3:2; 2 Piotra 1:4].

„A wszakże jako i inni ludzie pomrzecie, a jako jeden z książąt upadnicie [nie jak ogół świata, który umiera jak książę Adam jako jego dzieci i dziedzice jego wyroku, lecz ofiarniczo, z księciem Jezusem i podobnie jak

On — Iz. 9:6; Dz. Ap. 3:15; 5:31; jak już wykazaliśmy, w. 7 dowodzi, iż wszyscy członkowie ciała Chrystusowego umrą śmiercią fizyczną]”.

Po zakończeniu tego w. 8 zwraca się do Chrystusa: „Powstańże, o Boże! [*elohim* — potężny] a sądz ziemię [zakończ obalenie królestwa szatana i wprowadzanie »czasu naprawienia« od dawna obiecywanego przez wszystkich świętych proroków — Dz. Ap. 3:19—23; Ps. 96; 98]; albowiem ty dziedzicznie trzymasz wszystkie narody [Ps. 2:7—12]”. Wtedy będzie „napelnią chwałą wszystka ziemia” (4 Moj. 14:21); „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie granice ziemi, i kłaniać się będą przed obliczem twojem wszystkie pokolenia narodów. Albowiem Pańskie jest królestwo, a on panuje nad narodami” (Ps. 22:28, 29).

No tak, powie ktoś, a więc zaprzeczacie, że święci zostaną „żywcem zabrani do nieba”, że zostaną przemienieni? Odpowiadamy: nie, nie zaprzeczamy temu, lecz wierzymy, że Pismo Święte jasno naucza, iż święci żyjący w błogosławionym czasie obecności Pana zostaną prze-mienieni i w należący do nich stan duchowy w chwili śmierci „naczynia glinianego” (2 Kor. 4:7), kiedykolwiek będzie udało to miejsce; nie będą oni zatem musieli spać, jak uczyniło to nowe stworzenie Pawła i innych, lecz zostaną przemienieni „w jednej chwili, w okamgnieniu”.

BŁOGOSŁAWIENI UMARLI, KTÓRZY UMIERAJĄ

Następujące stwierdzenie z Obj. 14:13 jest także tutaj pomocne: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”. Tylko w tym jednym przypadku jest śmierć przedstawiona w Piśmie Świętym jako błogosławieństwo. Zwykle mówi się o niej jako o okrutnym wrogu (1 Kor. 15:25, 26). Zauważmy jednak, że jest ona tutaj błogosławieństwem tylko dla szczególnej klasy: „umarłych, którzy umierają”. Są oni członkami ciała Chrystusowego — umarłymi dla świata, ukrzyżowanymi z Chrystusem. „Albowiemście umarli, i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu” (Koi. 3:3).

Zwróćmy także uwagę na szczególne zastosowanie czasowe — „odtąd”. Kontekst wskazuje, że stosuje się to po wyjściu poselstwa, iż Babilon (mieszanka światowości i oziębłego chrześcijaństwa) wypadł z Bożej łaski (porównaj Obj. 3:15—17; 18:1—4) w żniwie Wieku Ewangelii. Zbiega się to z czasem drugiego adwentu Jezusa i początkiem ustanawiania . Jego Królestwa, kiedy to wzbudzani są śpiący święci. „Odtąd”, po tym czasie, śmierć, kiedykolwiek by ona nie przyszła, była błogosławieństwem dla „umarłych, którzy umierają”. Gdy jeden po drugim umierali tak jak inni ludzie, w tym samym momencie stawali się podobnymi do swego Pana, wspianymi istotami duchowymi, uczestnikami Boskiej natury (2 Piotra 1:4). Wtedy to mogą „odpoczywać od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”. Zanika tylko praca (trud) związana z ludzkim

ciałem — kruchym ziemskim naczyniem. Ich służba Królestwa, w której zaangażowali się jeszcze na ziemi, będzie nadal kontynuowana.

W ten sposób przemiana członków ciała, którzy będą wtedy przy życiu, da im tę samą społeczność, chwałę i moc, jaką otrzymali śpiący członkowie. Wszyscy oni są „zachwyceni” z ziemskich warunków i połączeni „współ” „z Panem na powietrzu”, co obrazuje duchową władzę nad światem.

Szatan od długiego już czasu zajmuje stanowisko „książęcia, który ma władzę na powietrzu” (Efez. 2:2) i jako swych współpracowników i współrządzących używa wielu wielkich z Babilonu, którzy zwiedzeni jego zaślepiającym błędem naprawdę myślą, iż Bogu służbę czynią. Lecz w słusznym czasie obecny książę „na powietrzu” zostanie całkowicie związany i nie będzie już zwodził narodów. Teraźniejsze niebiosa, wielki system Antychrysta, „z wielkim trzaskiem przeminą”, a nowy książę „powietrza”, prawdziwy władca duchowy, Jezus Chrystus, przejmie panowanie i ustanowi „nowe niebiosa”, z Kościołem połączonym z Nim w tej władzy, „powietrzu”, jako Jego Oblubienica.

Tak więc „nowe niebiosa” zastąpią obecne władze „na powietrzu”. „Potemem widział niebo nowe i ziemię nową; albowiem pierwsze [poprzedniej niebo i pierwsza [poprzednia] ziemia przeminęła ... A ja Jan widziałem ono święte miasto, Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba od Boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I słyszałem głos wielki z nieba mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominięły” (Obj, 21:1—4).

„WESPÓŁ Z NIMI ZACHWYCENI”

Niektórzy jednakże mogą zapytać, czy 1 Tes. 4:17 nie mówi, że wszyscy święci będą „współ zachwyceni” i czy nie oznacza to, że święci — żywi, którzy pozostaniemy — w czasie drugiego adwentu Jezusa, zostaną „przemienieni” w tej samej chwili?

Greckim słowem przetłumaczonym w tym wierszu „współ” jest *hama*, co znaczy w tym samym czasie (zobacz Thayer, Baxter, Liddell i Scott, Strong, Diaglott itd.) albo w znaczeniu (1) tego samego okresu czasu albo (2) w znaczeniu tej samej chwili. Wielu źle rozumie jego użycie w tym tekście, jak gdyby oznaczało ono, że wszyscy zmarli i wszyscy żyjący święci będą zabrani na spotkanie z Panem „na powietrzu” w tej samej chwili. Ale we wszystkich pozostałych dziewięciu przypadkach użycia w Nowym Testamencie słowa *hama* oznacza ono ten sam okres czasu, nie tę samą chwilę, a zatem w naszym tekście oznacza ono oczywiście także ten sam okres czasu. A oto dziewięć pozostałych przypadków:

Mat. 13:29 — Pan przestrzegł tutaj przed

próbą wrywania symbolicznego kąkolu z symbolicznej pszenicy przez okres Wieku Ewangelii przed rozpoczęciem się żniwa: „... będziecie snać ... nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy”. Rama, tutaj przetłumaczone zaraz z w znaczeniu w tym samym czasie, wskazuje na wrywanie przez pewien okres czasu, nie w jednej chwili.

Na przykład: w pierwotnym Kościele przez przeciąg kilkunastu lat byli pewni rygorysty, szczególnie donatyści, którzy z powodu błędu o naturze tzw. jedyne prawdziwego Kościoła postępowali w stosunku do kąkolu w sposób, który stał się wypełnieniem prośby o wyrwanie kąkolu z przypowieści Jezusa. Spór wywołany ich postępowaniem, prowadzony przez Cypriana, Augustyna itp., podających Prawdę na ten przedmiot, odpowiadał zakazowi Pana odnośnie wykorzeniania w tym czasie symbolicznego kąkolu.

Z pewnością wrywanie symbolicznego kąkolu z pszenicy z konieczności dotknęłoby najpierw jakąś jednostkę z jednej potem inną z drugiej klasy, a członkowie tych dwóch klas nie przechodziliby tego w tej samej chwili, lecz przy różnych okazjach w tym samym okresie czasu — we Wieku Ewangelii, przed jego żniwem (w. 30).

Mat. 20:1 — „który wyszedł bardzo [*hama*] rano” lub „który wyszedł w tyra samym czasie [*co*] poranek”. Ranek nie następuje w jednej chwili, lecz przez okres kilku godzin. Słowo wyszedł także oznacza czynność, która trwała pewien okres, w odróżnieniu od chwili; gdyż słowo to oznacza wyjście z pewnego miejsca, postępowanie w kierunku innego i ostateczne tam przybycie.

Dz. Ap. 24:26 — „A przy tem [*hama*; Diaglott, w tym samym czasie] spodziewał się, że mu Paweł miał dać pieniądze”. Po przesłuchaniu przez starostę Feliksa Paweł pozostawał w więzieniu przez dwa lata (w. 27), w którym to czasie Feliks często po niego posyłał i rozmawiał z nim (w. 26), spodziewając się w tym samym czasie (okresie, nie chwili) otrzymania od Pawła łapówki w celu uzyskania zwolnienia. Lecz nie w każdym momencie częstych rozmów Feliksa z Pawłem żywił on taką nadzieję. Niekiedy bez wątpienia działały inne władze umysłowe, na przykład intelektualne. Co więcej, podczas długiego okresu czasu tych dwóch lat spodziewania się przez Feliksa łapówki często następowały przerwy w rozmowie z Pawłem. Niemniej jednak było to *hama*, przy tym, to jest podczas tego samego okresu.

Dz. Ap. 27:40 — „A wyciągnąwszy kotwice, puścili się na morze; a (w tym samym czasie) rozpuściwszy zawiąsy sterowe i podniósłszy żagiel po wietrze, mieli się do brzegu”. Wszystko to nie mogło oczywiście stać się w jednej chwili, momentalnie, lecz wszystko to stało się w tym samym okresie czasu.

Rzym. 3:12 — „Wszyscy się odchyliłi, współ [*hama*] się stali nieużytecznymi, nie masz kto-by czynił dobrze, nie masz aż do jednego”. W ten sposób opisane jest postępowanie grzeszników od upadku w Edenie co najmniej aż do

dni świętego Pawła. A zatem słowo *hama* oznacza w tym wierszu okres ponad 4000 lat.

Kol. 4:3 — „Modłac się społecznie [*hama*, w tym samym czasie, gdy oni mają »w modlitwach trwać, czując w nich z dziękowaniem« — w. 2] i za nami”. Chodzi tu oczywiście o okres czasu.

1 Tes. 5:10 — „Który umarł za nas, abyśmy lub czujemy lub śpimy, współ [*hama*] z nim żyli”. „Życie w tym samym czasie z Chrystusem”, o którym tutaj mowa, nastąpi we wieczności po zmartwychwstaniu. Nie może to odnosić się do tego życia, ponieważ błogosławieństwo wiecznego życia z Chrystusem dotyczyło nie tylko czuwających wiernych, a więc żyjących, lecz także śpiących wiernych, to jest zmarłych.

1 Tym. 5:13 — „Owszem [*hama*, w tym samym czasie] też próżnując uczą się chodzić od domu do domu; a nie tylko są próżnujące, ale też świegotliwe, niepotrzebnymi rzeczami się bawiące, mówiąc, co nie przystoi”. *Hama* oczywiście wskazuje tutaj na okres czasu, gdyż rzeczy, o których mowa, nie mogą wystąpić w jednej chwili.

Filem. 22 — „Zaraz [*hama*, w tym samym czasie] mi też i gospodę zgotuj”. W poprzednich wierszach święty Paweł prosił Filemona, by traktował przysłanego mu niewolnika Onezyma jako brata, będąc pewnym że uczyni on nawet więcej, niż jest o to proszony (w. 21). Apostoł poprosił, by w tym samym czasie, kiedy Filemon będzie okazywał Onezymowi miłość braterską i dobroć, przygotował także mieszkanie dla Pawła, gdyż miał on nadzieję, że Pan pozwoli mu na wizytę u Filemona w odpowiedzi na jego modlitwy.

Tak więc we wszystkich pozostałych przypadkach użycia w Piśmie Świętym słowa *hama* oznacza ono raczej wykonywanie pewnych czynności w tym samym okresie czasu, niż jednocześnie, w tej samej chwili. A zatem słusznie wnioskujemy że w *1 Tes. 4:17* „współ zachwyceni” (*hama*, w tym samym czasie) znaczy, iż „pomarli w Chrystusie” (śpiący święci — *1 Kor. 15:18*) i żyjący święci zostaną zabrani do nieba nie w tej samej chwili (jak to niektórzy błędnie wnioskują i tak nauczają), lecz w tym samym okresie czasu.

ZABRANIE DO NIEBA: PEZED CZY PO UCISKU?

Od wielu lat trwa spór i dyskusja odnośnie czasu wzięcia Kościoła do nieba: przed czy po „wielkim uciśnieniu”. Pismo Święte wskazuje, że święci mieli spodziewać się pewnej miary ucisku (*Jan 16:33*; *Dz. Ap. 14:22*; *Rzym. 5:3—5*; *8:35*; *12:12*; *2 Kor. 1:4*; *7:4*; *2 Tes. 1:4*; *Obj. 2:10*). Ale co ze szczególnym uciskiem, wielkim uciskiem, teraz przy końcu wieku? Czy mieli oni spodziewać się ominięcia go całkowicie, przejść przez jego część czy też przez cały?

Są w Piśmie Świętym wyraźne wskazówki, że niektórzy członkowie ciała Chrystusowego będą świadkami zbierania się burzy ucisku i uczestnikami pewnych jego części. Niemniej

jednak Pismo Święte także dowodzi, że wszyscy członkowie ciała zostaną całkowicie zabrani, uwolnieni i wywyższeni do wspaniałego stanu duchowego przed nadejściem najcięższych części ucisku (*Mat. 24:21*).

Ustępem, który to proroczko pokazuje, jest *Psalm 46*. Święci są przedstawieni w czasie wielkiego uciśnienia na świecie — ucisku — jako mówiący: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą [On udzieli im mocy do ostania się wśród znośnych uciśnień, osłoni ich i zapewni drogę ucieczki od tych, które byłyby zbyt trudne dla nich do zniesienia — *1 Kor. 10:13*], ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym.

Przełoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła [wstrząsnęła, zdeorganizowała i przeminęła — *Żyd. 12:26, 27*] ziemia [symbolizująca obecną organizację społeczeństwa ludzkiego], choćby się przeniosły góry [królestwa, rządu tego obecnego złego świata] w pośród morza [anarchiczne, nie pozwalające sobą rządzić masy ludzkie]; Choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego [skłócone i zwalczające się obozy], i zatrzęsły się góry [królestwa] od nawałności [powstania mas przeciwko klasom uprzywilejowanym] jego.

Strumienie rzeki [Słowo Boże, fontanna Prawdy i łaski] jego rozweselają miasto Boże [Królestwo Boże, członkowie ciała w swym. ziemskim stanie, przed wyniesieniem do Boskiej mocy i chwały], najświętsze z przybytków najwyższego [świątynia, prawdziwy Kościół, gdzie Najwyższy z przyjemnością zamieszkuje — *2 Kor. 6:16*].

Bóg jest w pośrodku jego [przez swego Ducha, Słowo i Opatrzności], nie będzie poruszone, - poratuje go Bóg zaraz z poranku” [w tłumaczeniu Leesera — o świecie (jego) poranku].

Pozostała część *Ps. 46* bardzo obrazowo opisuje następnie wielki ucisk, szczególnie jego najcięższe części. Lecz już w. 2—6 wystarczają by jasno dowieść, że pozostali członkowie ciała wciąż byli jeszcze na ziemi w czasie początkowych, mniej dotkliwych części ucisku.

Chroniło ich od nich wspieranie, wzmacnianie i zabezpieczanie, jakiego udzielało im Słowo Boże, ich tarcza i puklerz (*Ps. 91:4*). Ucieczką podczas utrapień ucisku, lecz przed jego najcięższymi częściami stało się dla nich ich zabranie. Tak więc w jednym bądź w drugim znaczeniu uniknęli oni wszystkich części ucisku („tego wszystkiego” — *Łuk. 21:36*).

Prorok *Eliasz* miał wizję gwałtownego wiatru, trzęsienia ziemi i ognia, a po nim usłyszał głos cichy i wolny (głos Boga; *1 Król. 19:11,12*, porównaj *Ps. 46:11*). Wiatr ten zdaje się wyraźnie odpowiadać wojnie światowej (fazy I i II) jako części wielkiego ucisku (który rozpoczął się w 1914 roku), trzęsienie ziemi światowej rewolucji, a ogień światowej anarchii wraz z drugą fazą „ucisku Jakuba” („utrapienia Jakubowego” — *Jer. 30:7*), dotyczącego ponownie zgromadzonego Izraela cielesnego, jako ostatniej jego części.

Eliasz (podobnie jak *Jan Chrzcziciel*) służy za typ prawdziwego Kościoła w ciele jako Boskie-

go rzecznika reformy, zwiastuna Chrystusa, Głowy i ciała, w chwale Boskiej natury (Mal. 4:5, 6; Mat. 11:14; 17:12; zobacz *Nadszedł czas*, rozdz. 8). Zabranie Eliasza w wicherze przedstawia zabranie ostatnich członków ciała na początku najcięższych części (wichru) wielkiego ucisku — światowej rewolucji i światowej anarchii (łącznie z drugą fazą ucisku Jakuba).

Modlimy się, by nasze studiowanie wersetów Pisma Świętego dotyczących zabrania Kościoła i spraw z tym związanych było błogosławieństwem oraz by polepszyło zrozumienie tego przedmiotu i wpłynęło na odrzucenie niektórych uprzednio powstałych poglądów, które nie wydają się być w pełni zgodne, lub wcale nie są zgodne z Pismem Świętym.

Cieszymy się coraz bardziej z błogosławionej nadziei związanej z drugim adwentem naszego Pana — Jego Paruzji, Epifanii czy też Apokalipsy i Bazylei. Gorliwie szukajmy „rzeczy wiecznych”, z pilnością starajmy się rość w łasce i znajomości, starajmy się uczynić pewnym nasze powołanie i wybór do obfitego wejścia do uczestnictwa z naszym Panem Jezusem w Jego wiecznym Królestwie (2 Piotra 1:5—11; 3:18). Pamiętajmy, że są dwie fazy Królestwa — ziemską i duchową (Zobacz broszurkę *Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie*).

WAŻNE PYTANIA POKREWNE

Ci, którzy byli inaczej nauczani, mogą mieć trudności z przyjęciem nauki biblijnej omówionej na poprzednich stronach, a dotyczącej świętych wieku Ewangelii, wieku Kościoła, z których wszyscy spali w stanie śmierci, oczekując na czas drugiego adwentu Jezusa.

Biblia wyraźnie naucza, że dusze (łącznie z duszami świętych) nie są nieśmiertelne (nie mogące umrzeć), lecz śmiertelne — to znaczy, że dusze mogą umrzeć (Ps. 22:30; 30:4; 33:19, 20; 35:17; 56:14; 78:50; 116:8; Iz. 10:18; Ezech. 13:19; 18:4, 20, 27; 22:27; Mat. 10:28; Dz. Ap. 3:23; Jak. 4:12; 5:20. Zobacz broszurki, *Co to jest dusza?*, *Życie — śmierć — przyszłość*).

Biblia również jasno uczy, że dusze śpią w nieprzytomnym stanie snu śmierci między chwilą śmierci a zmartwychwstaniem (Kazn. 9:5, 10; Ps. 6:6; 115:17; 146:4; Iz. 38:18, 19; Dan. 12:2; Jan 11:11—13; Dz. Ap. 7:60; 13:36; 1 Kor. 15:6, 18, 51; 1 Tes. 4:13, 14; 2 Piotra 3:4).

Lecz niektórzy mogą mniemać, że pewne fragmenty Nowego Testamentu, takie jak Filip. 1:23 i 2 Kor. 5:8, nie zgadzają się z nauką, że święci spali w ciągu wieku Ewangelii w śmierci. Zbadamy zatem tutaj te dwa ustępy i ich konteksty.

GORĄCE PRAGNIENIE SW. PAWŁA

Pytanie: W Liście do Filipian 1:23 czytamy o pragnieniu Apostoła Pawła, by mógł „być rozwiązany, a być z Chrystusem”. Czy to nie dowodzi, że Paweł spodziewał się być z Chrystusem zaraz po swojej śmierci, że umarli są świadomi i że Paweł nie spodziewał się czekać na drugi adwent Chrystusa, by być zabra-

nym i połączonym z Chrystusem w chwale oraz otrzymać swą nagrodę?

Odpowiedź: Na pierwszy rzut oka może się tak wielu wydawać, ale dokładna analiza kontekstu poprzedzającego i następującego po tym wierszu oraz analogicznych ustępów nie zgadza się z taką myślą.

U Filip. 1:20—25 Apostoł Paweł mówi nam, że nie wie czy wybrać życie z jego cierpieniami i błogosławieństwami służby dla braci, czy śmierć z jej uwolnieniem od trudów i cierpień. Przyznaje, że jest ściśniony, nie wiedząc co wybrać — (1) życie czy (2) śmierć (w. 21—23). Było mu zatem obojętne, które z tych dwóch wybrać, gdyż każdemu z nich towarzyszyły rzeczy uniemożliwiające dokonanie słusznego wyboru.

Lecz we w. 23 wymienia on dwie następne rzeczy — trzecią i czwartą — które są o wiele lepsze od życia lub śmierci. W Biblii Króla Jakuba są one wymienione jako (3) odchodzić i (4) być z Chrystusem.

Greckie słowo *analsai*, które we w. 23 przetłumaczone jest jako „rozwiązany”, występuje tylko w jeszcze jednym wersecie Nowego Testamentu i jest tam przetłumaczone „wrócić” (Łuk. 12:36). W Grece klasycznej słowo *analsai* znaczy zarówno odchodzić, jak i wracać. Które z nich oddaje Filip. 1:23?

U Łuk. 12:36 *analsai* użyte jest w przypowieści przedstawiającej drugi adwent naszego Pana. Jezus wyraźnie nauczał nas, że nagrody otrzymamy przy Jego powrocie z nieba, nie wcześniej (Mat. 16:27; Obj. 11:18); „przy zmartwychwstaniu, nie przed nim (Łuk. 14:14). Paweł i inni Apostołowie uczyli podobnie, że „duch”, nowe stworzenie, będzie zbawione w Dniu Pana, nie wcześniej (1 Kor. 5:5); Kościół zobaczy Chrystusa i będzie z Nim dopiero po Jego powrocie (1 Jana 3:2; 1 Tes. 4:16, 17; 2 Tym. 4:8; porównaj Jan 14:2, 3). Paweł i inni Apostołowie wierzyli zatem, że po raz pierwszy ujrzą w chwale Pana Jezusa i będą z Nim po Jego drugim adwencie.

Rozważania te dowodzą, że słowo *analsai* u Filip. 1:23 powinno być przetłumaczone jako powrócić, nie rozwiązać. Dlatego tłumaczenie powinno wyglądać tak: „pragnąc powrotu i bycia z Chrystusem”. Są to oczywiście te dwie rzeczy, (3) i (4), które są o wiele lepsze od dwóch poprzednich — (1) życia i (2) śmierci. Od razu zauważamy, że są one odmiennie od życia i śmierci. Jest to ta błogosławiona nadzieja, której Bóg udzielił swemu ludowi wieku Ewangelii (Filip. 3:20; 1 Tes. 1:10; Tyt. 2:13; Obj. 22:20). Tę to nadzieję wyraził Apostoł u Filip. 1:23, która ma się spełnić przez zmartwychwstanie przy powrocie Chrystusa.

Rozważania te wskazują także, że zdanie „pragnąc ...” powinno być wzięte w nawias. Dowodzą one ponadto, że werset ten nie mówi o świadomości umarłych i nie powinien być zatem przytaczany na poparcie tej fałszywej doktryny. Wyraźnie potwierdzają one także naukę Apostoła, że zabranie do nieba jego i innych członków ciała oraz ich nagroda nastąpi dopiero przy drugim adwencie Pana, w

czasie Jego „sławnego przyjścia” (2 Tym. 4:8).

„WYNIJŚĆ Z CIAŁA” I „IŚĆ NA MIESZKANIE DO PANA”

Pytanie: W książce Życie — śmierć — przyszłość i w innych miejscach cytujecie wiele ustępów Pisma Świętego mówiących o tym, że umarli śpią w pozbawionym świadomości stanie śmierci i zostaną obudzeni ze śmierci dopiero w dniu zmartwychwstania, w dniu pojawienia się Chrystusa. Czy jednak wyrażenie Apostoła Pawła: „Lecz ufamy, i wolimy raczej wyniść z ciała, a iść na mieszkanie do Pana” (2 Kor. 5:8) nie dowodzi, że po śmierci człowiek kontynuuje życie w świadomości?

Odpowiedź: Gdybyśmy wyciągali z tego fragmentu taki wniosek, zaprzeczaliby on wielu innym ustępom Pisma Świętego — a wiemy, że Bóg sobie nie zaprzecza. Wiersz ten nie daje zresztą podstawy do takiego wniosku.

By zrozumieć, co święty Paweł rzeczywiście miał na myśli w 2 Kor. 5:8, powinniśmy uważnie prześledzić kontekst. Zobaczmy wówczas, że Apostoł nie mówił o ludziach w ogólności, lecz tylko o Kościele, nowych stworzeniach, które mają „ten skarb [spłodzoną z Ducha nową naturę] w naczyniu glinianym [ludzkich ciałach]” (2 Kor. 4:7).

Zauważmy, że we w. 16 mówi o tym skarbie jako o wewnętrznym człowieku, który odnawia się z dnia na dzień, oraz o glinianym naczyniu jako o zewnętrznym człowieku, który słabnie. Zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego człowieka mają tylko spłodzeni z Ducha, którzy są nowymi stworzeniami (choć wciąż rozwijający się w ciałach ludzkich, przygotowując się do narodzin z Ducha przy zmartwychwstaniu).

Święty Paweł omawia wewnętrznego człowieka z trzech punktów widzenia: (1) jako „przyobleczonego ziemskim mieszkaniem”, ziemskim ciałem, w obecnym życiu (2 Kor. 5:1, 2, 4, 6, 8, 9); (2) jako „zewleczonego”, „nagiego”, będącego poza ciałem, bez Pana, to znaczy w stanie śmierci, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie (2 Kor. 5:3, 4, 6, 8, 9); (3) jako posiadającego i będącego w „budowaniu Boga”, „przyobleczonego domem naszym, który jest z nieba”, „przyobleczonego” i mieszkającego z Panem, to znaczy w stanie zmartwychwstania (2 Kor. 5:1—4, 8). Jeśli będziemy mieli na uwadze te trzy punkty widzenia i znaczenie wyrażen „wewnętrzny człowiek” oraz „zewewnętrzny człowiek”, przyznamy, że Apostoł nie mówi tutaj nic o świadomości umarłych.

W 2 Kor. 5:1 Apostoł zwraca się do Kościoła, nowych stworzeń, które przy zmartwychwstaniu otrzymają „ciała niebieskie” (1 Kor. 15:40). Zapewnia on ich tutaj, że chociaż ich ziemski dom (ziemskie ciało, ich tymczasowe mieszkanie) zostanie zburzony (w greckim zabrany w dół, tj. przejście w stan śmierci), oczekuje ich jednak dom Boży, nowy dom, chwalebne niebiańskie ciało, które otrzymają przy zmartwychwstaniu, podczas drugiego ad-

wentu Jezusa (Mat. 16:27; Łuk. 14:14; Jan 14:3; 1 Kor. 15:51, 52; Koi. 3:4; 1 Tes. 4:16, 17; 2 Tym. 4:8; 1 Piotra 5:4; 1 Jana 3:2; Obj. 22:12).

To właśnie do tych chwalebnych niebiańskich ciał tęsknił Kościół w ciele podczas wieku Ewangelii (Rzym. 8:23; 2 Kor. 5:2). Oni nie pragnęli stanu śmierci, gdyż w czasie pozbawionego świadomości snu w śmierci nowe stworzenie — nowe serce, umysł i wola — jest nagie, to jest nie ma ciała. Lecz przyobleczone w nowe ciało duchowe nowe stworzenie nie jest już nagie.

Diaglott bardzo dobrze oddaje myśl w. 3: „A tak będąc przyobleczeni, nie będziemy znalezieni nagimi”. RSV tłumaczy go: „Abyśmy przyoblekwszy się w to, nie byli znalezieni nagimi”. „Studia Biblijne Nowego Testamentu” Vincentego podają: „Nie będziemy znalezieni nagimi, gdyż zostaniemy przyobleczeni”.

Mieszkając w ciele podczas Wieku Ewangelii, nowe stworzenie, „wewnętrzny człowiek”, jest obciążony, nie tęskni za nie przyobleczonego, nagim stanem — pozbawionym świadomości, bezcielesnym stanem śmierci — lecz za stanem przyobleczonego, w którym śmiertelność „pożarta jest od żywota”, w nowym domu „wiecznym w niebiesiach” (w. 1,4; 1 Kor. 15:54).

Sam Bóg kształtował przemianę charakteru swego nowego stworzenia, by odpowiadał on jego niebiańskiemu dziedzictwu; dał On im swego świętego Ducha, swe święte usposobienie, jako zadatek — zaliczkę, gwarancję — że jeśli okażą się wiernymi, otrzymają przy zmartwychwstaniu nowe ciała duchowe (w. 5).

Greckie słowa przetłumaczone we w. 6 jako „mieszkamy” i „pielgrzymujemy” to odpowiednio *endemeo* (*od en* — w i *demos* — ludzie, co znaczy być wśród swego ludu) oraz *ekdemeo* (*ek* — z, co znaczy być z dala od swego ludu). Mamy tutaj (i we w. 8) grę słów, którą można oddać jako w domu i z dala od domu.

Odwołując się do tego, co przed chwilą zostało powiedziane, szczególnie we w. 5, Apostoł wyciąga wniosek, że już teraz daje to nowym stworzeniom ufność (odwagę, ASV, RSV, Rotherham), która pozwala im kroczyć wiarą, a nie widzeniem, (w. 7), w czasie ich mieszkania w ciele (kiedy to wewnętrzny człowiek mieszka w ciele, glinianym naczyniu, namiocie ziemskiego mieszkania) i pielgrzymowania bez (z dala od domu) Pana (dosłownie z dala od domu od Pana). Przedmiotem wiary tutaj podkreślanym, na co wskazuje cały kontekst, było dostrzeżenie chwały Pana i przebywania z Nim w domu (mieszkania z Nim; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:10—12). Było to szczególnym celem pragnień i oczekiwano tego w czasie, gdy Pan przyjdzie znowu i zabierze przy zmartwychwstaniu swych świętych do siebie (zobacz powyższe odnośniki). Ten „koniec wiary” świętych jest również opisany w 1 Piotra 1:4—9, 13.

Tak więc mając na uwadze ten przedmiot ich wiary i będąc świadomi faktu, że Bóg

kształtował i przygotowywał ich do wiecznego domu w niebie (w. 1, 2, 5), nowe stworzenia w Chrystusie Jezusie ufały (były odważne) i chciały (dosłownie, były zadowolone), w zgodzie z Boskim zarządzeniem, wejść w odpowiednim czasie w stan śmierci (wyniść z ciała — jako domu, miejsca zamieszkania; ekdemeo — z domu), a następnie pójść przy zmartwychwstaniu (gdy Jezus przyjdzie znów w swym drugim adwencie i przyjmie ich do siebie — Jan 14:3) na mieszkanie do Pana (w. 8; być „z Panem w domu” — ASV, RSV; endemeo — w domu).

Ta wspaniała nadzieja pomagała im w służbie dla sprawy Bożej w doskonaleniu aż do śmierci ich nowych stworzeń („wewnętrznego człowieka”) na podobieństwo Chrystusa, tak by mogli Jemu się podobać, zarówno mieszkając (endemeo — w domu) z Nim w swych zmartwychwstałych ciałach w czasie Jego wtórego przyjścia, jak i będąc bez ciała (ekdemeo — poza domem) w stanie śmierci, z dala od Niego i ziemskiego ciała (w. 9). Cały czas byli świadomi, że po zmartwychwstaniu wszyscy muszą stanąć (w greckim stać się jawnymi, jak we w. 11) przed sądową stolicą

Chrystusa, by odebrać swoje nagrody, powiększone ich dobrymi uczynkami i umniejszone złymi (w. 10; Mat. 16:27; Obj. 11:18).

Jak zrozumiałe wiersze z 2 Kor. 4:16—5:10 tłumaczą same siebie, dowodząc, że odnoszą się one tylko do nowych stworzeń — tylko do spłodzonych świętych Duchem Bożym do duchowego życia, „uczestników powołania niebieskiego” (Żyd. 3:1)! Ten ustęp w żadnym wypadku nie odnosi się do ogółu rodzaju ludzkiego. Nie mówi on ani słowa, że ktokolwiek zachowuje po śmierci świadomość. Nie uczy on, że wyniść z ciała znaczy mieszkanie z Panem, chociaż niektórzy wypaczają 2 Kor. 5:8, starając się to udowodnić. Przeciwnie, wiersz ten, podobnie jak i inne teksty dotyczące tego tematu, dowodzi, że wyniść z ciała — przebywanie w stanie śmierci, bez ciała, „nagim”, „zewleczonym” — jest zupełnie inną rzeczą niż mieszkanie z Panem. Wskazane są tutaj dwa różne stany: (1) „wyniść z ciała”, a (2) „iść na mieszkanie do Pana”. Ten pierwszy zaczyna się w chwili śmierci nowego stworzenia; ten drugi przy jego wzbudzeniu zmartwychwstania, w dniu sądu, podczas drugiego adwentu Jezusa.

HISTORIA O MARIJ JONES I BIBLIJ

PRAGNIEMY przedstawić interesującą i prawdziwą historię o Marii Jones i Biblii. Maria Jones była pokorną i prostą dziewczyną pochodzącą z walijskiej wsi i zamieszkującą w jednym z najdzikszych regionów dziewiętnastowiecznej Brytanii — w Llanfihangel, w hrabstwie Merioneth, leżącym w północnej Walii.

Tam właśnie, w 1784 roku, dokładnie dwieście lat temu, Maria Jones urodziła się w rodzinie Jakuba i Marii Jones. Prosta, uboga chata tkacza wełny zbudowana pośród gór, skąd prymitywne drogi prowadziły (podobnie jak i dzisiaj) do mało uczęszczanych szlaków i wysoko położonych niebezpiecznych przejść, była prawie całkowicie odcięta od spraw otaczającego ją świata. Jednak niektóre dobre nowiny, dzięki łasce Bożej, docierały nawet do najbardziej odizolowanych obszarów. W owym czasie wielki kaznodzieja, Jan Wesley, rozpoczynał osiemdziesiąty pierwszy rok swego życia, a Jerzy Whitefield, inny uzdolniony kaznodzieja, współpracujący z nim na terenie Wielkiej Brytanii, nie żył już od prawie czternastu lat. Naśladowcy Whitefielda znani byli jako metodyści kalwinistyczni a w ich liczbie znaleźli się również Jakub i Maria Jones, pokorni i gorliwi członkowie niewielkiego zgromadzenia badaczy Biblii, które wspólnie odprawiało swe praktyki religijne w małym budynku przeznaczonym na spotkania zborowe w pobliżu Llanfihangel. Mała Maria wzrastała tam w wiedzy i miłości do Pana.

W owych czasach, pod panowaniem króla Jerzego III, złe rządy i zaniedbania w służbie religijnej spowodowały w Brytanii wiele zła a owe cieszące się złą sławą, lecz przyciągające swym blaskiem „pałace dżinu”, czyli gospody zapełniające miasta i wsie pijaństwem, stały się przekleństwem kraju. Biblie były rzadko spotykane i bardzo drogie, a ludność mówiąca językiem walijskim, odczuwając brak, domagała się wydanego drukiem Pisma Świętego. W rzeczywistości w większej części Anglii rozpalony był płomień nauk metodyzmu, rozpowszechnianych z gorliwością przez wędrownych kaznodziejów. Lud wzdychał do prawdy religijnej i bardziej sprawiedliwego sposobu życia, a wiele serc w umęczonym grzechem narodzie pod wpływem owego głoszenia nawróciło się do Boga i Chrystusa jako Zbawiciela. Jednakże nadal niewiele było egzemplarzy Biblii.

Kaznodzieje, którzy byli blisko ludu, obserwując to wielkie pragnienie duchowej Prawdy, słusznie domyślali się, że Pan przygotowywał jakąś wielką pracę. I rzeczywiście, poinformowani badacze Biblii żyjący w naszych czasach wyraźnie rozumieją, że ówczesne warunki zwiastowały początek „czasu zamierzonego”, „czasu końca” (Dan. 11:40; 12:4, 9) i zapowiadały oczyszczenie świątynicy Pańskiej omówione u Daniela 8:14—27, nawiązując do wielkiego żniwa Wieku Ewangelii, które miało osiągnąć swój punkt kulminacyjny w czasie ucisku. Począwszy od 1799 roku nastąpił ogromny

rozkwit wiedzy i rozwój udogodnień w masowym podróżowaniu jak i samego podróżowania, co opisane jest w prorocztwie Dan. 12:4 i jak widzimy, wypełnia się w coraz większym wymiarze. Gdy przybliżył się ów czas mający wyraźnie prorocze znaczenie dla świata, w dalekim Llanfihangel urodziła się Maria Jones

Ludzie rozrzućeni po zboczach i dolinach Walii nie mieli możliwości nauki i chociaż Maria dowiedziała się w młodości wiele o Biblii jej opowieściach itp. od swych rodziców, nie umiała ani czytać, ani pisać, gdy w młodym wieku uczęszczała na zebrania poświęcone studiowaniu Biblii. Była bystrym.) poważnym dzieckiem a jej szacunek, jej powaga, jej bacz-* na uwaga skierowana na Wszystko, co zostało powiedziane i zrobione, przynosiły radość wszystkim, którzy zgromadzali się, aby wielbić Boga. W 1794 roku dwie mile dalej, w Abergynolwyn, otwarto szkołę i tam Maria jako bardzo chętna uczennica nauczyła się czytać i pisać. Założycielem szkoły był pan Thoraas Chyrles, słynny narodowy kaznodzieja metodystyczny, który mieszkał w niewielkim miasteczku Bala.

MARIA POSTANAWIA POSIAĆ BIBLIĘ

Na odległej dwie mile od Llanfihangel farmie mieszkała życzliwa para małżeńska, państwo Evans, która posiadała Biblię. Ludzie ci znali Marię bardzo dobrze, ponieważ sami również regularnie uczęszczali na niedzielne spotkania kościelne. Każdej soboty do ich domu leżącego przy wyboistej, górskiej drodze zapraszana była w odwiedziny Maria, jeśli miała wolne popołudnie. Mogła wówczas studiować Biblię i uczyć się na pamięć pewnych jej części. Opowiadała później, że gdy po raz pierwszy przewracała strony Biblii zbudziło się w niej silne pragnienie, by ją posiąć. I tak w wieku dziesięciu lat postanowiła ostatecznie swój zamiar zrealizować.

Usłyszawszy o tym dobrym postanowieniu pani Evans podarowała jej koguta i dwie kury, które Maria wykorzystwała szybko do powiększenia swego stadka, dzięki czemu mogła sprzedawać jajka. Wiemy również, że hodowała pszczoły i sprzedawała воск oraz miód i mimo iż w tej biednej i nieznacząco zaludnionej okolicy możliwość podjęcia pracy była bardzo nikła, Maria z zapałem podejmowała każde zatrudnienie, które mogło przynieść jej parę groszy. Ojciec zrobił jej prymitywne drewniane pudełko z otworem, w którym mogła przechowywać swe oszczędności. Przemijał miesiąc za miesiącem i rok za rokiem a Maria z niesłabnącą cierpliwością zbierała powoli ową znaczną sumę potrzebną na zakupienie Biblii.

Potrzeba było sześciu lat, aby w tych nacechowanych nędzą warunkach zebrać potrzebne pieniądze — sześć długich lat, jak musiało się wydawać komuś w tak młodym wieku. Lecz pewnego dnia w szesnastym roku jej życia, otrzymawszy zapłatę za jakąś pracę wykonaną dla owej dobrej pani Evans, Maria pospieszyła do domu, przepełniona podnieceniem, aby

ogłosić, że ma już nareszcie wystarczającą kwotę na zakupienie Biblii. Wyobraźcie więc sobie głębię jej rozczarowania, gdy po dokładnym zbadaniu sprawy przekonała się, że nieosiągalność Słowa Bożego w Walii była tak wielka, iż mimo że wszędzie pytała o Biblię, nie mogła otrzymać ani jednego jej egzemplarza.

Wtedy usłyszała ód lokalnego pastora, Williama Huwa, że przesyłka zawierająca Biblię została przekazana z Londynu panu Charlesowi z Bala, które znajdowało się dwadzieścia pięć mil od miejsca jej zamieszkania. Jednakże dziewczyna obawiała się, że potrzeby mogą być większe niż dostawa i bardzo szybko wszystkie książki mogą być sprzedane.

MARIA POSTANAWIA PÓJŚĆ PO BIBLIĘ

Maria była przygnębiona, lecz nie popadała w rozpacz. Myślała o wyboistych drogach prowadzących do Bala poprzez dziką okolicę, nieznaną jej z wyjątkiem kilku pobliskich wsi. Z bojaźnią myślała o spotkaniu z bardzo sławnym panem Charlesem, a jeszcze bardziej obawiała się, że wyprawa do Bala równie dobrze może okazać się daremną, Jednakże nieustraszona, chociaż nieco targana obawą, postanowiła udać się w drogę.

Rodzice Marii sprzeciwiali się początkowo planowanej wyprawie z powodu odległości i możliwych niebezpieczeństw, lecz rozbroiło ich jej mocne postanowienie. Następnego więc rana, w pogodny i orzeźwiający wiosenny dzień 1800 roku, Maria wstała przed pierwszymi promieniami słońca, zjadła śniadanie, które składało się z chleba oraz mleka i przygotowała sobie trochę żywności na drogę. Zmówiono rodzinną modlitwę, zgodnie ze stałym zwyczajem, a ojciec i matka złożyli tym razem specjalną prośbę o błogosławieństwo Boże dla przedsięwzięcia wiary młodej dziewczyny. Następnie, uściskawszy rodziców, przepełniona silną tęsknotą za Biblią, Maria wyruszyła o wschodzie słońca w swą daleką drogę. Mając tylko jedną parę butów wędrowała boso a buty niosła w starej skórzanej torbie, aby ich nie zniszczyć na nierównej drodze w czasie podróży i aby czyste mogła założyć, gdy spotka się z panem Charlesem.

Nie wiemy jak dokładnie przebiegała trasa jej podróży, lecz potrzeba nakazywała, aby wędrowcy trzymali się blisko dolin. Minęła prawdopodobnie Abergynolwyn i szła dalej w kierunku malowniczego jeziora Tal-y-Llyn, usytuowanego pośród łagodnych zboczy i nieregularnych skalistych szczytów. Następnie, miała do pokonania długą i trudną wspinaczkę poprzez wschodni występ wielkiej góry Cader Idris prowadzący do otwartej doliny rozciągającej się w kierunku północno-wschodnim aż prawie wprost do Bala.

Najpierw odpoczywała przez pół godziny, zjadła niesioną żywność i umyła się w czystym strumieniu płynącym obok drogi. Później, uprzejmy wieśniak dał jej filizankę orzeźwiającej maślanki, a gdy zbliżała się już do Bala

Lake młoda córka farmera podzieliła się z nią kolacją na progu swego domu.

Było już prawie ciemno, gdy Maria, bardzo zmęczona, dotarła do Bala i weszła do domu Dawida Edwardsa, duchownego metodysty. Przyjęto ją z wielkim zdziwieniem i zainteresowaniem. Po umyciu i nakarmieniu, zaprowadzono ją do niewielkiego pokoiku, znanego wtedy pod nazwą „pokoju proroka”.

ROZCZAROWANIE OBRÓCONE W RADOŚĆ

Następnego ranka o wschodzie Maria wstała, ubrała się, założyła buty i została zaprowadzona do domu pana Charlesa. Wprowadzono ją do gabinetu i posadzono przed sławnym duchownym, podczas gdy Dawid Edwards wyjaśnił cel ich wizyty. Pod wpływem uprzejmych i delikatnych pytań, Maria wyzbyła się początkowej nieśmiałości i bez skrępowania przedstawiła całą swą historię, mówiąc o ekonomicznym gospodarowaniu, oszczędnym sposobie życia prowadzonym przez rodzinę tkacza, o studiowaniu Biblii, o pobieraniu nauki w Abergynolwyn, o latach pracy i wyrzeczeń, o głęboko odczuwanym braku Biblii i w końcu o jej dwudziestopięciomilowej podróży z Llanfihangel.

Głęboko poruszone takim dowodem wiary i wytrwałości tak młodej osoby serce pana Charlesa musiało doznać bolesnego skurczu, gdy poinformował pastora Edwardsa i Marię, że podróż odbyła na próżno, że właściwie wszystkie Biblie, jakie miał, zostały już sprzedane, a te kilka jakie mu zostało obiecał innym, co gorsze, wydawcy odmówili wydrukowania dalszych egzemplarzy w języku walijskim. Wówczas Maria opuściła głowę i przycisnęła rękę do oczu. Łzy trysnęły spomiędzy jej palców, broniąc jej sprawy lepiej, niż mogłyby to uczynić jej słowa.

Pan Charles przez chwilę przyglądał się opuszczonej głowie, wstrząsanym płaczem ramionom, szorstkim spalonym słońcem ręką, prostemu, zwykłemu ubiorowi, młodemu, silnemu ciału i łzom, a potem odwrócił się do stojącej za nim szafy z książkami, zdecydowanie ją otworzył i wyjął Biblię. Podając jej jedną ręką książkę drugą położył na jej głowie i błogosławił jej. Nie wiemy dla kogo przeznaczona była ta Biblia, lecz możemy być pewni, że pan Charles wyraźnie dostrzegł w przypadku Marii przemożną i godną zaspokojenia potrzebę i zgodnie z nią podjął swą decyzję. Maria nie mogła wypowiedzieć słowa, lecz spoglądała przez łzy z taką radością w oczach, że obaj mężczyźni wzruszyli się do łez.

Pół godziny później nasza młoda i szczęśliwa bohaterka, znów boso, wyruszyła w długą podróż do domu. Bez wątpienia, jej młodzieńcza twarz jaśniała radością, widoczną dla wszystkich, którzy ją widzieli. Z upływem mil zmęczone nogi i poranione stopy boleśnie odczuwały wyboistą nierówność ówczesnych prymitywnych dróg. Lecz o tym nie zachowały się żadne zapiski. Wiemy jedynie o radości z powodu powrotu do domu o zmierzchu, o ul-

dze jaką odczuli wdzięczni rodzice, którym pokazała swój skarb — jej Biblię.

Dopiero dwa lata później, w 1802 roku, pan Charles odwiedził Religious Tract Society (Towarzystwo Broszur Religijnych) w Londynie, mając głęboko w pamięci doniosłość potrzeby sprowadzenia do Walii większej liczby Biblii. Złożył oficjalną prośbę do Rady, przytaczając ze wzruszeniem historię Marii Jones, opowiedział też o ubóstwie w Walii, o wierze i głodzie Słowa Bożego. Słuchający go, wszyscy dobrzy chrześcijanie, byli wstrząśnięci jego słowami a odpowiedź ich była serdeczna i natychmiastowa. Jeden z sekretarzy, Józef Hughes, zawołał entuzjastycznie: „Panie Charles, z pewnością można by założyć w tym celu odpowiednie Towarzystwo, a skoro mogłoby działać na terenie Walii, to dlaczego nie miałyby rozszerzyć swej działalności na cały świat?”

Minęły jeszcze dwa lata wypełnione przygotowaniem, lecz w marcu 1804 roku założono Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, które posiadało początkowy kapitał w wysokości £ 700. W ciągu następnych lat napływała pomoc i pieniądze, ponieważ wiele denominacji znalazło w tym wielkim przedsięwzięciu wspólne pole do działania. Towarzystwo rozrastało się i kwitło, kwitło i rozrastało się, aż rozpowszechniło Biblię na całym świecie. Wysłano wiele milionów Biblii, które dotarły do tak odległych regionów, gdzie w kilku przypadkach, Słowo Boże było nieznaną.

Dla badaczy prorocstwa był to czas godny aktywnego zainteresowania, ponieważ warunki dojrzewały do rozpoczęcia wielkiego żniw/a wieku Ewangelii. Miazmat ignorancji panującej w średniowieczu zaczął się ulatniać, a gorliwość i wiara tak się odrodziły, iż oczekiwania na drugi adwent Mesjasza zaczęły przybierać realne kształty.

Pan Charles umarł w Bala w wieku 59 lat. Jego grób można nadal oglądać na małym cmentarzu w Bala Lake. Maria Jones przeniosła się do pobliskiej wioski Bryncrug, poślubiła Tomasza Lewisa, tkacza, i wychowywała dzieci. Tam też zmarła w 1866 roku w wieku 82 lat, przeżywszy długie i pełne błogosławieństw życie, wspomagając innych budzącym nadzieję poselstwem Biblii. Jej grób nadal wznosi się nad doliną a miejsce jej urodzenia zachowało się w postaci częściowych ruin, z obeliskiem wzniesionym w pośrodku na świadectwo jej wyprawy do Bala.

Na świecie istnieje obecnie 76 towarzystw biblijnych, lecz wielka pionierska praca wykonana przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w pierwszej wspaniałej fali działalności opierającej się na wydawaniu i rozpowszechnianiu Biblii stała się już częścią historii. Świat zmienił się przez opisane tu wydarzenia, przeszedł już przez następne etapy Boskiego planu wieków, dochodząc do ostatecznych dni, opisanych w 2 Tym. 3:1—4; 2 Piotra 3 i do przelania się zła, jakie miało poprzedzać ustanowienie na ziemi wiecznego królestwa Mesjasza, o które gorąco się modlimy.

Cieszymy się, że mogliśmy przedstawić hi-

storię Marii Jones, tego szczerego, miłującego Biblię dziecka Bożego. Modlimy się, aby historia ta stała się błogosławieństwem dla wielu innych. Oceniamy wysoce i pilnie studiumy

Słowo Boże, Biblię, i stosujemy podane w niej dobre lekcje w rozwijaniu przez nas podobieństwa Chrystusowego. BS '84, 42.

ZUPEŁNA EWANGELIA

„A ja jeżeli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie”
(Jan 12:32)

NADZIEJA ŻYCIA WIECZNEGO DLA WSZYSTKICH

CZY WIESZ: **ŻE** wielu mniema, iż głosi „pełną ewangelię”, ale zwykle brakuje w niej pewnych bardzo istotnych i pocieszających serce części pełnej, „chwalebnej Ewangelii” Boga i Chrystusa (1 Tym. 1:11; 2 Kor. 4:4)?

ŻE słowo ewangelia znaczy „dobra wiadomość”, „dobra nowina”, „dobre posłanie” i że wszyscy potrzebują chwalebnej biblijnej „dobrej nowiny”?

ŻE w skróconej formie Ewangelia głoszona jest już od czasów Abrahama (od ponad 2000 lat p.n.e.) — Biblia mówi, iż Bóg „...przedtem opowiedział [wesołą nowinę — porównaj z Biblią Tysiąclecia] Abrahamowi, iż w tobie będą błogosławione wszystkie narody” (Gal. 3:8; 1 Moj. 12:3; Żyd. 6:13—18)?

ŻE Bóg rozszerzył tę wielką obietnicę Ewangelii Abrahamowej w 1 Moj. 22:16—18 mówiąc: „Przez siebie samego przysiągłem ... błogosławiąc błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich. I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi”?

ŻE nasienie Abrahama nie obejmuje tylko jego potomków cielesnych, lecz szczególnie wszystkich chrześcijan, którzy posiadają silną wiarę w Boga, taką jaką miał Abraham (Rzym. 4; Żyd. 11:8—19; Jak. 2:23)?

ŻE Biblia mówi, iż głównym nasieniem Abrahama „jest Chrystus”, a „jeżliście wy Chrystusowi [Jego prawdziwi naśladowcy], tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:16, 29; Dz. Ap. 3:25, 26; Efez. 2:11—15; 3:6)?

ŻE ta chwalebna obietnica Ewangelii dowodzi, iż będą dwa rodzaje nasienia: jedno, by żyć w niebie — „jako gwiazdy niebieskie” — i drugie, by żyć na ziemi — „jako piasek, który jest na brzegu morskim” — oraz że będą „nowe niebiosa i nowa ziemia [Królestwo Boże na ziemi — Mat. 6:10] ... w których sprawiedliwość mieszka” (Iz. 65:17; 2 Piotra 3:13) i w których szczególnie niebieskie nasienie wielce błogosławić będzie wszystkie narody ziemi (Dz. Ap. 15:14—17; Rzym. 11:28—31)?

ŻE Bóg przejawia swoją wielką miłość do ludzkości w tym, iż „gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł”, „za nie-pobożne”; że w ten sposób Jezus „dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego”, stał się „ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata” (Rzym. 5:6—11; 1 Tym. 2:3—6; 4:10; 1 Jana 2:2)?

ŻE zatem Jezus jest „drogą, i prawdą, i żywotem”; że tylko przez wiarę w Jezusa można przyjść do Boga (Jana 3:14—17, 36; 14:6; 10:9; Dz. Ap. 4:12; 16:31; 1 Jana 5:10—12)?

ŻE, aby stać się nasieniem Abrahama, wszyscy muszą wierzyć w istnienie Boga i nagrody, żałować za grzechy i wierzyć w Jezusa jako Tego, którego Bóg posłał na świat, by stał się Zbawicielem wyzwalamym nas od grzechów (Żyd. 11:6; Mat. 1:21; Dz. Ap. 17:30, 31; 20:21; 26:20) — i że tylko w ten sposób można mieć pełny „pokój z Bogiem” oraz „przystęp ... wiarą [przez wyrzeczenie się własnej woli i przyjęcie woli Bożej jako własnej, to znaczy, przez poświęcenie, oddanie się] ku tej łasce [Bożej], w której stoimy” (Przyp. 23:26; Rzym. 5:1, 2; 12:1)?

ŻE wszyscy prawdziwi wierzący wieku Ewangelii, którzy otrzymują błogosławieństwa określone w liście do Żyd. 6:4, 5, są na próbie otrzymania życia wiecznego w niebie lub wiecznej śmierci — drugiej śmierci (1 Jana 5:16; 2 Piotra 2:1, 12, 20—22; Obj. 20:13, 14; 21:8), nie mając przyszłej sposobności uzyskania życia wiecznego?

ŻE przeważająca część rodzaju ludzkiego, nie wybrani, nie słyszy (lub słyszy mało) o wspaniałym posłannictwie Ewangelii Boskiej miłości w Chrystusie, ani nie doznaje błogosławieństw wymienionych w liście do Żyd. 6:4, 5, a więc nie jest w tym życiu na próbie otrzymania wiecznego życia lub wiecznej śmierci (Jud. 12)?

ŻE Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [od potępienia grzechu Adamowego], i ku [dokładnej] znajomości prawdy przyszli”, by poznać Go (Iz. 11:9; 40:5; Jer. 31:34; Abak. 2:14; 1 Tym. 2:4—6; 4:10)?

ŻE dniem sądu dla wybranych jest wiek

Ewangelii, ale dla niewybranych Bóg „postanowił [tysiącletni] dzień, w który [przez Chrystusa] będzie sądził wszystkich świat w sprawiedliwości” — w „czasie naprawienia wszystkich rzeczy” (1 Piotra 4:17; Dz. Ap. 3:19—21; 17:31; 2 Piotra 3:7, 8; Iz. 25:6—9; 26:9; 35)?

ŻE w tym wielkim tysiącletnim dniu sądu, kiedy Chrystus całkowicie będzie wywyższony, pociągnie ku sobie wszystkich ludzi, i wszyscy, którzy w tym życiu nie mieli pełnej sposobności zbawienia, otrzymają ją po-

wstaniu z umarłych — oraz że sąd zawiera pouczenie, próbę, naprawę i ostatecznie decyzję: życie wieczne na ziemi albo wieczne odcięcie w śmierci (Mat. 25:31—46)?

ŻE zatem prawdziwa, chwalebna i zupełna Ewangelia Boża daje jedną, pełną sposobność zbawienia dla wszystkich przez wiarę w Chrystusa, podczas gdy to, co niektórzy nazywają „pełną ewangelią”, jest w rzeczywistości bardzo ograniczone, zbawiające zaledwie znikomą liczbę ludzi?

ZŁOCZYŃCY W RAJU

CZY WIESZ: ŻE jeden z dwu złoczyńców, którzy zostali ukrzyżowani razem z Jezusem, poprosił Go, aby pamiętał o nim, kiedy przyjdzie do swego Królestwa, a Jezus zapewnił owego złoczyńcę, że będzie z Nim w raju (Łuk. 23:42, 43)?

ŻE dzięki szerokiemu rozpowszechnieniu i ciągłemu głoszeniu nauki Jezusa i Jego uczniów ludzie na ogół, razem z tym złoczyńcą, wiedzieli o nadchodzącym królestwie?

ŻE owe królestwo ma dwie fazy: (1) niewidoczną fazę niebiańską, Jezusa i Jego Kościół, czyli Jego Oblubienicę, Maluczkie Stadko (Obj. 21:2; Efez. 5:23—32; Łuk. 12:32), oraz towarzyszkę Oblubienicy, czyli Wielką Kompanię (Ps. 45:15, 16; Obj. 7:9—17; 19:9); (2) widzialną fazą ziemską, Godnych (Żyd. 11:39, 40; 1 Moj. 13:14, 15; Dz. Ap. 7:5; Mat. 11:11; Łuk. 13:28—30) oraz ich podwładnych — w ogólności rodzaj ludzki (Ps. 37:9—11, 22, 29, 34; Izaj. 60:21; Am. 9:14, 15)?

ŻE ucząc swych uczniów modlitwy — „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi” — Jezus wskazywał, że Jego Królestwo na ziemi należy do przyszłości?

ŻE wypełnianie się prorocत्व biblijnych wskazuje na to, że już wkrótce na całej ziemi nastąpią rządy sprawiedliwości i pokoju (Dan. 2:35, 44; 7:13, 14, 18, 27; Zach. 14:9; Agg. 2:8; Żyd. 12:27, 28; Iz. 9:6, 7; 2:2—4; Jer. 3:17)?

ŻE przeciwnie do poglądów reprezentowanych przez niektórych ów złoczyńca nigdy nie prosił Jezusa, aby zabrał go ze sobą do nieba?

ŻE nie prosił on Jezusa, aby wspomniął go w dniu, którego byli ukrzyżowani, lecz raczej to pewnym czasie w przyszłości — „.... gdy przyjdiesz do królestwa twego”?

ŻE w odpowiedzi na to, Jezus zapewnił go uroczystie, iż jego prośba zostanie spełniona, że wspomni złoczyńcę, kiedy przyjdzie do swego Królestwa: „Zaprawdę [amen, czyli niech się tak stanie; to znaczy, twoja prośba zostanie spełniona] powiadam tobie dziś, że mną będziesz w raju”?

ŻE słowo raj, które znaczy ogród, użyte jest w Biblii w odniesieniu do: (a) ogrodu Eden, „ogrodu Bożego” (1 Moj. 2:8—15; Ezech. 28: 13), czyli doskonałego miejsca zamieszkania

Adama i Ewy w ich bezgrzesznym stanie; (b) miejsca, w którym przebywa Bóg w niebie (Obj. 2:7); (c) ziemi zarówno po ustanowieniu na niej Królestwa jak i po stopniowym usunięciu przekleństwa grzechu i śmierci (Obj. 22:1—3; porównaj 1 Moj. 2:9, 10, 1 Kor. 15: 26), kiedy ziemia stawać się będzie coraz bardziej (Dan. 2:35) „podobna do ogrodu Eden” (Ezech. 36:35) — Raj utracony stanie się Rajem odzyskanym, którego nową ziemię ujrzano w widzeniu i prorocत्वie razem z trzecim niebem, owymi nowymi niebiosami — duchową władzą Chrystusa (2 Kor. 12:1—4; 2 Piotra 3:6, 7, 12, 13; Obj. 21:1—3), która zastąpi duchową władzę szatana, „boga tego świata” (2 Kor. 4:4; Gal. 1:4; Efez. 2:2)?

ŻE z owych trzech wymienionych w Biblii rajów (a) był zniszczony na długo przed śmiercią Jezusa, a (c) należy do przyszłości; stąd też jedynie (b) istniał, gdy Jezus umierał, lecz potem trzeciego dnia Jezus stwierdził, że jeszcze tam nie poszedł (Jana 20:17), ani też nie znalazł się tam przez następne czterdzieści dni (Dz. Ap. 1:3—11)?

ŻE z tego powodu przecinek w Ewangelii św. Łukasza 23:43 powinien postawiony być po słowie „dziś” a nie przed nim, jak jest to uczynione w wielu tłumaczeniach Biblii?

ŻE umieszczenie przecinka przed słowem „dziś” (to znaczy: „powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju”) stawia Jezusa w pozycji kłamcy, znaczyłoby to bowiem, iż obiecał On złoczyńcy, że znajdzie się wraz z Nim w raju tego samego dnia, gdy zostali ukrzyżowani, a przecież Jezus wiedział na podstawie Pisma Świętego, że nie pójdzie tam tego dnia, gdyż w on dzień miał wylać duszę swą na śmierć (Iz. 53:10, 12) i dusza ta miała zstąpić do piekła (hades — stanu śmierci — Dz. Ap. 2:30—32), z którego Jezus miał być wzbudzony dopiero trzeciego dnia (Łuk. 18:31—33)?

ŻE umieszczenie przecinka po słowie „dziś” („powiadam tobie dziś, że mną będziesz w raju”) nie stwarza żadnych trudności tego typu, pokazuje bowiem, że owego dnia Jezus dał. po prostu złoczyńcy swą obietnicę, która nie mogła być wypełniona aż do czasu, gdy Jezus przyjdzie do swego Królestwa?.

ŻE tak przecinki, jak również inne znaki

przestankowe, napotymane w różnych tłumaczeniach Biblii mające pomagać czytelnikowi, nie zostały wstawione tam z Boskiego natchnienia, ponieważ nie znajdujemy ich w oryginalnych greckich manuskryptach Nowego Testamentu — w rzeczywistości, znaki przestankowe zostały wynalezione dopiero w dziewiątym wieku po Chrystusie — tak więc w omawianym tu opisie dokonany pod Boskim natchnieniem nie ma niczego, co wymagałoby postawienia przecinka przed zamiast po słowie „dziś”?

ŻE niebo jest pewnym przygotowanym miejscem (Jana 14:1—3; 1 Kor. 2:9; Żyd. 10:34) dla przygotowanego ludu (Rzym, 9:23, 24) — to znaczy dla tych tylko, którzy przez zaparcie się samych siebie jak i świata i podjęcie krzyża stali się uczniami Jezusa (Mat. 16:24; Łuk. 14:26, 27); że tacy zostali spłodzeni z Ducha Świętego (1 Jana 5:1, 18; 1 Piotra 1:3; Jan 3: 3—8), po czym wiernie naśladowali stóp Jezusa (1 Piotra 2:21; 1 Jana 2:6) przez cierpliwe trwanie w czynieniu dobrze, włączając wypracowanie owoców Ducha i dążąc do zdobycia nieśmiertelności, życia wiecznego (Rzym. 2:7; Gal. 5:22, 23; Żyd. 12:14; Jak. 1:4; 2 Piotra 1:5—11)?

ŻE Bóg uznaje wszystkich jako odpowiedzialnych za popełnione grzechy (Mat. 12:36; 1 Tym. 5:24) i każe im pokutować (Dz. Ap. 17:30; 3:19)?

ŻE Jezus ocenił cześć wobec Boga okazaną przez umierającego złoźcę i jego szczerą pokutę za popełnione grzechy (Łuk. 23:40, 41), a przeto w tym ponurym dniu przyjął łaskawie jego prośbę i udzielił mu pocieszającego zapewnienia, że znajdzie się on wraz z Nim w raju — w ziemskiej fazie Jego Królestwa — gdy będzie ustanowiony; jasne jest, że skruca złoźcy, mająca miejsce tak krótko przed jego śmiercią, nie dała mu sposobności właściwego przygotowania się do

zajęcia miejsca w niebiańskiej, duchowej fazie Królestwa?

ŻE Bóg nie obiecywał, iż każdy, kto będzie uczestniczył w niebiańskiej lub ziemskiej fazie królestwa — odnosi się to również do pokutującego złoźcy — zostanie nagrodzony w momencie śmierci; wskazywał raczej, że wszyscy zasną w śmierci (1 Król. 2:10; Dan. 12:2; Jana 11:11—14, 44; 1 Kor. 15:6, 18, 20; 1 Tes. 4:13—17), a nagrodę otrzymają w czasie drugiego adwentu Jezusa podczas wzbudzenia w zmartwychwstaniu (Jana 14:3; Mat. 16:27; Łuk. 14:14; 2 Tym. 4:8; 1 Piotra 1:7, 13)?

ŻE gdy Jezus powróci do swego Królestwa (Łuk. 19:11, 12), Jego zapłata będzie z Nim (Obj. 22:12), i „wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego; i pójdą ... [albo] na powstanie żywota ... [albo] na powstanie sądu”, ponieważ „będzie” ... zmartwychwstanie i sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Jan 5:28, 29; Dz. Ap. 24:15)?

ŻE wtedy Jezus wspomni pokutującego złoźcę — obudzi go ze snu śmierci Adamowej wraz z „niesprawiedliwymi”, którzy nie znajdowali się uprzednio na próbie do życia, lecz za których Jezus również umarł (Żyd. 2:9; 1 Jana 2:2), i da im znajomość Prawdy (1 Tym. 2:4) oraz sposobność skorzystania z próby do życia podczas Jego panowania na ziemi (Obj. 5:10; 20:4, 6) w tysiącletnim Dniu Sądu (2 Piotra 3:8), kiedy „będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości” (Dz. Ap. 17:31; Ps. 96; 98) i zmieni całą ziemię w raj?

ŻE każdy z tych „kto chce” (Obj. 22:17) będzie stopniowo dochodził do stanu doskonałości ludzkiej, postępując wytyczoną wtedy świętą drogą — „radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze” (Izaj. 35:8, 10; 62:10); a wszyscy, którzy okażą się godni (niegodni zostaną zniszczeni — Iz. 65:20; Obj. 20:7—9; 21:8; Ps. 145:20), odziedziczą żywot wieczny, nie w niebie, lecz w raju na ziemi (Mat. 25: 31—46)?

ERRATUM:

W Ter. Pr. nr 347/10 (grudzień 1984) na stronie 191, w drugiej kolumnie, akapit zaczynający się słowami: „Tak więc, z uwagi na okup Bóg...” i kończący się fragmentem zdania.
 „...doktryny o zmartwychwstaniu umarłych.

BS '78, 31.” winien być umieszczony iw pierwszej kolumnie jako drugi akapit po zdaniu: „W tym znaczeniu a nie innym wszyscy Jemu żyją” też przed tytułem — SZCZERE PRAGNIENIE APOSTOŁA PAWŁA.

P S A L M

1. Skarga Dawida, którą zaśpiewał Panu z powodu Kusza Beniaminity.
2. Panie, Boże mój, w Tobie szukam schronienia, wybaw mnie od wszystkich prześladowców moich i oswobodź mnie.
3. Aby nie pożarł który duszy mojej jako lew, a nie byłoby, kto by mnie ocalił.
4. Panie, Boże mój, jeżeli to uczyniłem, jeżeli jest na rękach moich nieprawość,
5. Jeżeli odpłaciłem złem temu, kto ze mną zostawał w pokoju, choć oszczędziłem moich krzywdzicieli,
6. Niech ściga wróg duszę moją, niech mnie dosięgnie i wdepcze w ziemię moje życie, a sławę moją w proch obali.
Sela.
7. Powstań, Panie, w gniewie Twoim, wystąp przeciw zaciekłości dręczycieli moich, czuwaj nade mną w sądzie, któryś postanowił.
8. A zgromadzenie narodów Ciebie otoczy i Ty znowu nad nimi zasiądziesz na wysokości.
9. Pan jest sędzią ludów, osądź mnie, Panie, wedle sprawiedliwości mojej i niewinności, która jest we mnie.

10. Niech się skończy zło nieprawych, abyś umocnił sprawiedliwego, Ty, co badasz serca i nerki, Boże sprawiedliwy!
11. Tarczą moją jest Bóg, który zbawia ludzi prawego serca.
12. Bóg jest sędzia sprawiedliwy, Bóg gniewny każdego dnia.
13. Jeżeli nie nawrócą z drogi, On miecz swój wyostrzy, łuk swój naciągnie i wymierzy w nich.
14. I przygotowuje dla nich narzędzia śmierci, strzały swoje palącymi uczyni.
15. Oto ten poczyna nieprawość i brzemienny jest zdradą a rodzi kłamstwo.
18. Dół wykopał i wydrążył go, ale wpadł do jamy, którą przygotował.
17. Obróci się zdrażliwość jego przeciw głowie jego i gwałt jego spadnie na jego ciemię.
18. Dziękować będę Panu wedle Jego sprawiedliwości, pieśnią imię najwyższego Pana wychwalać.

Psalm 7

(Tłumaczenie Czesława Miłozana)

TRAKTATY W DYSTRYBUCJI

Posiadamy na składzie następujące traktaty na tematy biblijne:

- Bóg Ciebie Miłuje
- Nowa Ziemia
- Czy Wiesz?
- Co To Jest Piekło?
- Zmartwychwstanie Umarłych
- Co To Jest Dusza?
- Gdzie Są Umarli?
- Życie i Nieśmiertelność
- Spirytyzm Jest Demonizmem
- Dzień Sabatu
- Królestwo Boże Niebieskie i Ziemskie
- Czas Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa

Zachowanie Tożsamości Przy Zmartwychwstaniu

Co Jest Prawdą?

Restytucja — Co To Takiego? Gdzie Będzie? Kiedy?

Dzień Sądu

Drugi Advent Jezusa

Codzienna niebiańska Manna i pomoce do nabożnych rozmyślań — książka, stron 400.

Powyższe traktaty można zamawiać pisząc pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu, skrytka pocztowa Nr 44, 60—955 Poznań 37.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny

Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju. Prawdy: w obronie zarządzeń, statutu, i testamentu, udzielonych przez „Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylejskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu. Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKG w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczną za numery parzyste wynosi — 150 zł i. za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.